

Strona znajduje się w archiwum.

Aktywiści po raz kolejny tworzą własną historię

Konrad SZWED
06.10.2022

Syryjczyk, który został ujawniony po nielegalnym przekroczeniu granicy, komunikuje funkcjonariuszom, że nie chce ochrony w Polsce. Potwierdził to pisemnie i oświadczył, że zamierza dotrzeć do Luksemburga. Aktywiści zaś po raz kolejny wiedzą lepiej. Przekazują społeczeństwu kłamliwe informacje o rannym Syryjczyku, który chciał ochrony w Polsce.

1 października o godz. 11.30 do Straży Granicznej wpłynęła informacja od dyspozytora numeru alarmowego, że w okolicach miejscowości Opaka Duża przebywa cudzoziemiec z urazem nogi. W rejon zgłoszenia wysłano patrol. O godz. 12.13 poszukiwaną osobę odnaleziono. Po 5 minutach od zgłoszenia przez dyspozytora 112, na miejsce dotarła karetka pogotowia. Informacja o cudzoziemcu potrzebującym pomocy na numer alarmowy wpłynęła ponadto od kobiety, przebywającej w Białymstoku. Poinformowała ona, że jest na miejscu zdarzenia, wprowadzając tym samym w błąd służby zaangażowane w udzielanie pomocy. Okazało się bowiem, że gdy do mężczyzny dotarł patrol, nikogo przy nim nie było. Zespół ratowników z karetki pogotowia zdecydował o przewiezieniu mężczyzny do szpitala w Hajnówce. Tam wykonano mu niezbędne badania. Lekarze zdecydowali, że nie będzie potrzeby hospitalizacji cudzoziemca, zalecono leki przeciwbólowe. W dobrym stanie zdrowia przewieziono go na Placówkę SG w Czeremsze, gdzie otrzymał niezbędną pomoc. Tam też trwały dalsze czynności.

Podczas pobytu obywatela Syrii w szpitalu zgłosiła się tam też osoba domagająca się kontaktu z nim. Twierdziła, że jest jego pełnomocnikiem. Wręczyła mu do podpisania dokumenty. Miała go reprezentować podczas składania wniosku o ochronę międzynarodową. Cudzoziemiec jednak, tak przecież jak deklarował od początku, nie był zainteresowany ochroną w naszym kraju. Złożył pisemne oświadczenie, że jej nie chce, a jechać zamierzał do Luksemburga. Zgodnie z obowiązującymi przepisami otrzymał postanowienie o opuszczeniu terytorium naszego kraju.

Intencje obywatela Syrii potwierdziło również zatrzymanie przez funkcjonariuszy z Placówki SG w Czeremsze dwóch kurierów (obywateli Rosji, narodowości czeczeńskiej).

Przyjechali po odbiór osób, które nielegalnie przekroczyły granicę polsko-białoruską. Ich zadaniem było jak najszybsze przewiezienie cudzoziemców przez Polskę, która dla większości osób nielegalnie przekraczających granicę nie jest miejscem poszukiwania ochrony, a jedynie drogą na Zachód Europy.

O losach obywatela Syrii na bieżąco w tym czasie informowali aktywiści, którzy byli z nim w kontakcie. Zarówno przed przekroczeniem granicy, po jej przekroczeniu, jak i po tym, gdy otrzymał postanowienie o opuszczeniu terytorium naszego kraju i wrócił na Białoruś.

Kolejny raz potwierdziła się informacja, że aktywiści są w kontakcie z cudzoziemcami po białoruskiej stronie. Przekazując im swoje numery telefonów, niestety w pewien sposób zachęcają ich do nielegalnego przekraczania granicy. Cudzoziemcy to często czynią w rejonach trudno dostępnych, zagrażających przede wszystkim ich życiu i zdrowiu.